

ŚLEDZENIE OBYWATELI POD POZOREM WALKI Z PANDEMIĄ?

Kontrowersyjna firma NSO, która międzynarodową sławę zyskała jako producent oprogramowania Pegasus, teraz proponuje rządowi zastosowanie swojego oprogramowania do monitorowania, w jaki sposób rozprzestrzeni się koronawirus. Firma odmówiła przekazania informacji czy którykolwiek rząd zdecydował się na wykorzystanie tego rozwiązania.

„Oprogramowanie jest po to, by rozwiązać globalną pandemię” - zapewniał rzecznik firmy zapytany przez BBC. „Chodzi o umożliwienie rządowi zrozumienia sytuacji, w której się znajdują, i podejmowania świadomych decyzji. To naprawdę potężne oprogramowanie” - kontynuował.

W komentarzu dla BBC firma twierdzi, że jej pracownicy nie będą mieli dostępu do żadnych danych przetwarzanych przez oprogramowanie. Jednak producent podkreśla, że rozwiązanie będzie działało najlepiej, jeśli zostanie zasilone informacjami od lokalnych operatorów telefonii komórkowej. Za pomocą oprogramowania można zlokalizować osobę, u której zostało stwierdzone, że została zarażona koronawirusem oraz osoby, które się z nią spotkały zanim jeszcze pokazały się u nich objawy zakażenia.

Dane prezentowane za pomocą mapy pokazują punkty, w których wystąpiło najwięcej przypadków choroby. Mapa umożliwi również „zoomowanie” aby zobaczyć poszczególne „telefony” zanonimizowane jako numer identyfikacyjny oraz zobaczyć z jakimi innymi „telefonami” spotkały się, w jakim czasie i w jakiej lokalizacji.

Zdaniem twórców, oprogramowanie umożliwi przewidywanie lokalizacji kolejnego ogniska choroby, przygotowanie szpitali na przyjęcie większej ilości chorych oraz na podejmowanie lepszych decyzji odnośnie zakończenia kwarantanny.

Przedstawiciel NSO powiedział w wywiadzie dla BBC, że wiele rządów na całym świecie pilotuje system, jednak nie ujawni informacji o tym które są to rządy ani czy którykolwiek z nich uruchomił system w praktyce.

Izraelska firma jest na celowniku nie tylko rządów, ale również organizacji międzynarodowych. Amerykańskie FBI prowadzi w jej sprawie dochodzenie, którego przedmiotem jest możliwość infekowania oprogramowaniem szpiegowskim smartfonów amerykańskich obywateli i firm. Pozew przeciwko NSO wytoczył również Facebook, który w październiku ubiegłego roku, stwierdził, że firma wykorzystwała podatność komunikatora WhatsApp do infekowania smartfonów złośliwym oprogramowaniem, mającym być częścią owianego złą sławą Pegasus.

Firma odpiera również oskarżenia o umożliwienie nielegalnego śledzenia obywateli przez rządy państw autorytarnych. Amnesty International domaga się cofnięcia licencji dla firmy, z uwagi na podejrzenie wykorzystywania oprogramowania Pegasus do prowadzenia złośliwych kampanii,

wymierzonych w działaczy na rzecz ochrony praw człowieka na całym świecie.

Na fali niepokoju wywołanego przez pandemię koronawirusa, proponowane są liczne rozwiązania i aplikacje, które zdaniem twórców mają przyczynić się do ograniczania skutków choroby.

Tajlandia zdecydowała się na wprowadzenie aplikacji śledzącej i monitorującej osoby, które przyjechały z państw o dużych skupiskach zarażonych koronawirusem i wymagają kwarantanny. Osoby przyjeżdżające z Chin, Iranu, Włoch i Korei Południowej muszą podać swoją lokalizację, w której odbędą przymusową kwarantannę, które to zostaną umieszczone w specjalnie przygotowane do tego celu aplikacji mobilnej. Rząd Tajlandii utrzymuje, że dane użytkowników (numer telefonu, numer paszportu, adres oraz imię i nazwisko) będą trzymane w tajemnicy. Po ustaniu kwarantanny informacje będą kasowane.

Jednak już teraz pojawiają się sygnały o nadużyciach i wykorzystywaniu przez rządy sytuacji do nadużywania zaistniałej sytuacji. Kilka tygodni temu Google zdecydował o usunięciu rządowej aplikacji irańskiego rządu, pomagającej w wykrywaniu i śledzeniu zakażeń koronawirusa. Zdaniem ekspertów aplikacja, pobrana przez ponad 4 miliony osób, miała nie tylko rozpowszechniać fałszywe informacje, ale również pobierać od użytkowników dane - numery ich telefonów i informacje o ich lokalizacji w czasie rzeczywistym.

Każda ingerencja w prywatność obywateli wywołuje niepokój o potencjalne nadużycia ze strony władz. Na przekazanie danych do walki z koronawirusem zdecydowało się ośmiu europejskich operatorów telefonii komórkowej, którzy przekazali Komisji Europejskiej informacje o lokalizacji swoich użytkowników. Unijni urzędnicy zapewniają, że Komisja Europejska otrzyma dane w formie zanonimizowanej i zbiorcze dane użytkowników sieci komórkowych, na podstawie których nie będzie można zidentyfikować indywidualnych osób. Dane mają również zostać usunięte po zakończeniu pandemii. Na podobny krok zdecydował się również Google, który ogłosił dzisiaj, że będzie udostępniał dane odnośnie mobilności danych społeczności w czasie pandemii.